

*Artur Dobosz*  
Poznań

## **Kilka uwag na temat koncepcji prawdy Alfreda Tarskiego, pewnych pojęć epistemicznych i procesów twórczych<sup>1</sup>**

W szkicu tym chciałbym pokazać pewne elementy łączące ze sobą, zdawałyby się bardzo odległe, obszary tematyczne zasygnalizowane w tytule.

Rozpocznę od przedstawienia warunku adekwatności definicji pojęcia prawdy zaproponowanego przez A. Tarskiego.<sup>2</sup> Mianowicie definicja ta jest adekwatna gdy spełnia konwencję T, tj. gdy wynikają z niej formuły o postaci

(1) s jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy p

gdzie za „s” podstawiamy strukturalny opis zdania języka przedmiotowego, zaś za „p” samo to zdanie (przy założeniu, że metajęzyk jest rozszerzeniem języka przedmiotowego).

Szczególnym przypadkiem T-zdania jest równoważność podana przez Tarskiego:

(2) „śnieg jest biały” jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały.

---

<sup>1</sup> Inspiracji do napisania tego szkicu dostarczył mi artykuł R.P. Godlewskiego pt. „Predykaty obiektywne” zamieszczony w niniejszym tomie „Filo-Sofiji” (s. 173-182). Chodzi nie tyle o inspirację merytoryczną, ile o zwrócenie uwagi na tematykę interesującą również piszącego te słowa. Mam na myśli tematykę dotyczącą pojęć epistemicznych, którą analizuję w innym kontekście od tego, w jakim analizuje te pojęcia wymieniony autor.

<sup>2</sup> Zaznaczam, że omawiana koncepcja prawdy interesuje mnie w takim stopniu, w jakim ma zastosowanie do języków naturalnych. A. Tarski był przekonany, że przynajmniej w pewnym zakresie ma ona zastosowanie do wspomnianych języków. Sprawę tę porusza m.in. w liście do J. Kalinowskiego z roku 1970. List ten cytowany jest przez J. Wileńskiego – zob. *idem, Metamatematyka a epistemologia*, PWN, Warszawa 1993, s. 232.

Można przyjąć, że zgodnie z intencjami A. Tarskiego, konwencja T uściśla czy doprecyzowuje pod względem formalnym klasyczną (Arystotelesowską) koncepcję prawdy.<sup>3</sup> Autor *Pism logiczno-filozoficznych* w „luźnym” sformułowaniu ujmował tę koncepcję następująco: „Zdanie prawdziwe jest to zdanie, które wyraża, że tak a tak rzeczy się mają i rzeczy się mają tak właśnie.”<sup>4</sup>

Ta filozoficzna interpretacja konwencji T spotkała się z krytyką Willarda Van Ormana Quine’a a także m.in. Donalda Davidsona oraz Richarda Rorty’ego.

Przyjrzyjmy się bliżej Quine’a ujęciu konwencji T. Według amerykańskiego logika i filozofa A. Tarski błędnie interpretuje tę konwencję jako wspomniane uściślenie czy doprecyzowanie klasycznej koncepcji prawdy.<sup>5</sup> Według Quine’a predykat „jest prawdziwe” należy traktować jako wyrażenie metajęzykowe oznaczające w gruncie rzeczy asercję danego stwierdzenia przedmiotowego funkcjonującego w obrębie uznanej teorii, np. fizycznej; przede wszystkim zaś jako „techniczny” środek pozwalający przejść od metajęzykowej nazwy zdania do wspomnianego stwierdzenia. Zatem omówioną asercję można wyrazić po prostu wypowiadając oznajmująco to stwierdzenie.<sup>6</sup> Dlatego Quine ujęcie predykatu „prawdziwości” określa mianem „dykwotacyjnego” (*disquotational*), co znaczy – znoszącego cudzysłów, „odcudzysławiającego”. Nosi ono też nazwę ujęcia deflacyjnego (*deflationary*) czy minimalnego.<sup>7</sup>

Nadmieńmy, że w Arystotelesowskiej koncepcji prawdy, zwanej też korespondencyjną, prawdziwość zdania oraz jego asercja (uznanie) są niezależne od siebie, co jest konsekwencją zakładanego przez tę koncepcję realizmu ontologicznego zwanego też metafizycznym. Stąd np. zdanie wypowiedziane z asercją może okazać się jednak fałszywe.

---

<sup>3</sup> Zob. na ten temat: A. Tarski, *Prawda i dowód*, w: *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1: *Prawda*, wybór, przekł. i red. J. Zygmunt, PWN, Warszawa 1995, s. 176 oraz 295.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>5</sup> Zob.: J. Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem. Studium krytyczne neopragmatyzmu*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 1995, s. 16.

<sup>6</sup> Zob.: *ibidem*.

<sup>7</sup> Zob.: A. Grobler, *Prawda i racjonalność naukowa*, Inter Esse, Kraków 1993, s. 43-44. Warto też odnotować, że amerykański filozof nigdy nie zrezygnował z dykwotacyjnego pojmowania prawdy. Zob. na ten temat D. Davidsona, *Szaleństwo prób definiowania prawdy*, przeł. P. Łuków, w: *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, pod. red. M. Żegleń, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996, s. 41-42. Na uwagę zasługuje też następująca sprawa. Przyjęcie przez Quine’a przedstawionej koncepcji prawdy jest konsekwencją przyjmowanej przez niego koncepcji nieuchwytności czy nieodgadnioności (*inscrutability*) odniesienia podmiotowego, która z kolei związana jest z koncepcją niezdeternowania przekładu. Skoro nieodgadnione czy nieuchwytnie jest odniesienie przedmiotowe pojęć trudno zakładać zdaniem Quine’a klasyczną (korespondencyjną) koncepcją prawdy. Zob. na ten temat: J. Kmita, *op. cit.*, s. 15-16, 32-35, 120-125. Nie sposób pominąć tutaj jeszcze jednej sprawy. Otóż można opowiadać się za dykwotacyjnym ujęciem prawdy i nie godzić się z koncepcją nieodgadnioności odniesienia przedmiotowego. Jest tak np. w przypadku D. Davidsona. Zatem między wspomnianymi koncepcją i ujęciem istnieje bliski związek, jednak nie aż tak bliski, by przyjęcie owego ujęcia „wymuszało” przyjęcie owej koncepcji.

\*\*\*

Kilka uwag dotyczących pojęć epistemicznych. Dla potrzeb tego szkicu wystarczy następujące uwagi. Pojęcia te dotyczą aktów czy stanów poznawczych. Wymienić tu można takie pojęcie jak wiedzieć, uznawać, wierzyć, przypuszczać, postrzegać itp. Nadmienimy, że niektóre z nich są przedmiotem badań logik epistemicznych<sup>8</sup>, gdzie charakteryzowane są przy pomocy reguł lub aksjomatów.

\*\*\*

Kilka ustaleń na temat procesów twórczych określanych też jako procesy rozwiązywania problemów. Zaznaczam, że w szkicu ograniczam się do przybliżenia ich w takim zakresie jaki niezbędny jest dla prowadzenia wywodu.

W przebiegu tychże procesów wyróżnia się kilka etapów<sup>9</sup>:

- (a) Postawienie problemu.
- (b) Wstępna świadoma analiza problemu.
- (c) Znajdująca się poza kontrolą świadomości, np. badacza, praca umysłu nad rozwiązaniem problemu i ewentualnym udoskonaleniem wstępnego rozwiązania go. Jest to etap zwany inkubacją.
- (d) Tzw. olśnienie świadomości (skok intuicyjny, efekt *insight*). Polega ono na tym, że badacz nagle wpada na rozwiązanie problemu bądź udoskołała w mniejszym bądź większym stopniu rozwiązanie, które uzyskał podczas wstępnej świadomej pracy umysłu.

Najbardziej intrygujący jest przedostatni i ostatni etap twórczości; w zasadzie mało rozpoznany przez badaczy zajmujących się procesami rozwiązywania problemów.

Załóżmy, że badacz, zwolennik filozofii Quine'a, rozwiązuje pewien problem, konstruując w tym celu stosowną hipotezę w ramach teorii T. Przypuśćmy, że podczas pracy komunikuje się ze współpracownikami wypowiadając zdania w rodzaju: „wierzę, że H rozwiązuje nasz problem”, „przypuszczam, że H”, „uważam, że H” itp.

Załóżmy też, że badacz kończy świadomą analizę problemu komunikując że „przypuszczam, że H”.

---

<sup>8</sup> Zob. na ten temat: *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do informatyki i lingwistyki*, pod red. W. Marciszewskiego, PWN, Warszawa 1987, s. 255 oraz 312; zob. także: *Mala Encyklopedia Logiki*, wyd. 2, pod. red. W. Marciszewskiego, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 1.

<sup>9</sup> Na temat przebiegu procesów twórczych i specyfiki myślenia twórczego zob. np.: E. Nęcki, *Przyczynek do teorii intuicji*, „Studia Filozoficzne”, 1983, nr 4 oraz idem, *Poznawcze funkcje analogii*, „Studia Filozoficzne”, 1984, nr 6 a także A. Nalczażdzian, *Intuicja a odkrycie naukowe*, PWN, Warszawa 1979.

Po pewnym czasie badacz kończy analizowany proces komunikując, iż problem rozwiązuje to, że H.<sup>10</sup>

\*\*\*

Na początku szkicu sformułowalem sugestie, że istnieją pewne elementy łączące ze sobą wymienione w jego tytule obszary problemowe. Chciałbym skonkretyzować teraz tę sugestie. Otóż uważam, że zachodzą pewne formalne analogie między wypowiedzeniem na gruncie filozofii Quine'a zdania podpadającego pod formułę (1) na przykład równoważności

(2) „śnieg jest biały” jest zdaniem prawdziwym wtedy, tylko wtedy, gdy śnieg jest biały,

a wypowiedzeniem przez badacza najpierw zdania kończącego świadomą analizę problemu, tj. zdania, że przypuszczam, że H, a następnie zdania kończącego proces twórczy, tj. wypowiedzeniem hipotezy, że H.

Następnie sformułuję sugestie, że mamy tutaj do czynienia (także) z pewną analogią o charakterze merytorycznym.

Na początek wspomniane analogie formalne.

W obu przypadkach mamy do czynienia z przejściem. W pierwszym przypadku od lewej do prawej strony równoważności (2); w drugim, od zakończenia świadomej analizy problemu do sformułowania hipotezy rozwiązującej problem.

W jednym i w drugim przypadku przejściu temu towarzyszy pozbycie się pewnych elementów wyrażen językowych, co nie zmienia jednak formy gramatycznej tych wyrażen, nadal są to zdania. W pierwszym przypadku chodzi o pozbycie się cudzysłowu, „odcudzysłowienie” metajęzykowej nazwy zdania, nazwy o strukturze „śnieg jest biały”. W drugim przypadku mamy do czynienia z pozbyciem się przez zdanie (hipotezę) H *explicite* poprzedzającego je wyrażenia epistemicznego „przypuszczam, że”.

Końcowym efektem pierwszego i drugiego przejścia jest przedmiotowe stwierdzenie zdania będącego jednocześnie wyrazem jego asercji. W pierwszym przypadku jest to, że śnieg jest biały, w drugim, że H.

Rodzi się przypuszczenie, że przedstawione podobieństwa formalne nie są przypadkowe, że zachodzi pewne merytoryczne podobieństwo między opisanymi przejściami, czego wyrazem są przedstawione podobieństwa formalne. Zajmę się tą sprawą. W dyskwotacyjnym ujęciu prawdy predykat „jest prawdziwe” stanowi techniczny środek pozwalający przejść od metajęzykowej nazwy zdania do przedmiotowego wypowiedzenia go; np. przejść od lewej strony równoważ-

<sup>10</sup> Mamy tu więc do czynienia z przypadkiem, gdy wstępna analiza problemu w zasadzie doprowadza do sformułowania zřbu hipotezy wymagającej jedynie odpowiedniego dopracowania.